

TYGODNIK RZESZOWSKI.

Wychodzi w każdą sobotę o godz. 6. po południu. Numer pojedynczy w mieście 10 ct. pocztą 12 ct. — Biuro Redakcyi i Administracyi: ul. Farna 1. 14. (dom Neugebauerów) I. piętro. — Listy należy frankować. — Reklamów nie zwraca się. — Prenumerata przyjmuje się tylko za cały miesiąc. — Przedpłaty i ogłoszenia przyjmuje: Administracya Tygodnika Rzeszowskiego i księgarnia E. F. Arvaya w Rzeszowie. — Ceny ogłoszeń: Ogłoszenia po 5 ct. od miejsca jednego wiersza, ogłoszenia dwu wierszowe po 10 ct. od miejsca jednego wiersza. — Reklamy w rubryce „Nadesłane” po 10 ct. od wiersza.

PRENUMERATA

Nr. 51.

Rzeszów, dnia 15. Stycznia 1887.

Rok II.

KALENDARZ.

Styczeń	Święta rzymsko-katolickie	Święta grecko-katolickie
16. niedziela	Imienia Jezus.	Pred. proświzszen.
17. poniedziałek	Antoniego op.	Naweczerzje Bohoj.
18. wtorek	Kat. św. Piotr. w Rzym.	Bohohajwienie hosp.
19. środa	Henryka b. m.	† Sobor. s. Joanna.
20. czwartek	Fabian. i Sebaast. mm.	Heorbia pr.
21. piątek	Agniezki p. m.	Polyjewka mucz.
22. sobota	Wincentego i Anast.	Hryhorja nyszkoho.

Odmiany księżycy: Now dnia 22 o godz. 11 wieczór.
Rocznic historyczne: 17 stycz. 1649. Koronacja Jana Kazimierza. — 18 stycz. 1509. Polacy zawierają w Moskwie pokój z Rosją. — 19 stycz. 1789. Rozwiązanie nieustającej Rady narodowej. — 20 stycz. 1320. Władysław Łokietek koronuje się w Krakowie. — 21 stycz. 1831. Michał Radziwiłł nacelnym dowódcą powstania polskiego. — 22 stycz. 1863. Powstanie zbrojne narodu polskiego.

Upraszamy o odnowienie przedpłaty na bieżący kwartał i bezwzględne jej złożenie w celu uregulowania nakładu. Zatrzymujących numer dzisiejszy uważać będziemy za stałych prenumeratorów. Zamykając rachunki półroczne prosimy również o wyrównanie wszelkich zaległości z ubiegłych kwartałów.

Administracya.

PRZEGLĄD POLITYCZNY.

Rzeszów, 15 stycznia 1887.

Najważniejszym faktem, około którego w obecnej chwili skupiła się uwaga Europy, są rozprawy w parlamencie niemieckim nad znanymi przedłożeniami wojskowymi a mianowicie mowy Moltkego i Bismarka przy tej okoliczności wypowiedziane. Mimo ogromnego rozgłosu, jaki dziennikarstwo mówom tym nadać usiłuje, trudno w nich dopatrzeć się jakiegoś światła, mogącego rozjaśnić zawiłe i pełne położenie polityczne.

Hr. Moltke sądzi, że żadne państwo nie wzięłoby obecnie na siebie odpowiedzialności za prowokację wojny, jednakowoż opinia publiczna, namiętność ludu w obcych państwach, stanowią żywioł, który przy sposobnej chwili może się stać bardzo nieumiarowanym i zapalić pochodnię wojny. Niemcy od czasu założenia państwa składają dowody, że nie chcą żadnego z sąsiadów napadać, jeżeli nie zostaną do tego zmuszone. Usiłowaniami ich jest pośredniczyć w utrzymaniu pokoju europejskiego, aby jednak tę niewdzięczną rolę pośrednika dalej odgrywać mogli, Niemcy muszą być silnymi. To czego się rząd domaga, jest tylko poręka pokoju. Jeżeli żądanie jego odrzucicie, natenczas wojna jest niezaprzeczalnie. Wprawdzie trudno domagać się logiki w tej konkluzji, skoro cała polityczna rola Niemiec ma się ograniczyć na „niewdzięcznym pośrednictwie”, ale przynajmniej nikt nie zaprzeczy, że przemówienie hr. Moltkego było wziewle, jasne i prawdziwie żołnierskie. „Dajcie mi wojsko i dużo pieniędzy a jak każą bić, będę bił”. Zupełnie inaczej wygląda mowa księcia Bismarka, jak zwykle, drażliwa, bezwzględna i cyniczna. „Przez cesarza, kanclerza i stronictwa, stojącego często ślepo na usługach rządu, wszyscy inni są zdradca-

mi, pracującymi nad rozbięciem Niemiec”. Niemcy — to istny baranek! „Polityka rządu kanclerskiego jest wyłącznie pokojową. Od szesnastu lat staraliśmy się przejechać państwa, z którymiśmy wojnę prowadzili, i z Austrią udało się to nam w zupełności, bo jesteśmy z nią w stosunku tak pewnym i tak pełnym zaufania, jak nigdy dawniej (!) Za dawnego „Bundesratu” Prusy przygotowywały systematyczną wojnę przeciw Austrii, dziś po wyparciu jej z Niemiec i po wydarciu jej prowincji włoskich w sojuszu z Włochami na razie nie od niej nie żądamy, chyba aby nam nie mąciła naszego stosunku z Rosją. Ma Austrią ochotę bić się z Rosją, niech się bije, ale my jej pomagać nie będziemy. Przyjaźń z Rosją jest dla nas ważniejsza niż z Bułgarią i wszystko nam jedno, kto rządzi w Bułgarii”.

„Czyniliśmy wszystko, ciągnął dalej ks. kanclerz, aby także Francją skłonić do puszczenia w niepamięć i przebaczenia nam, że wydarliśmy jej Alzacyę i Lotaryngię i złupiliśmy ją z miliardów. Nie mamy więc żadnego powodu obawiać się, aby przyszło do wojny z Francją (!), ale też wojny z nią zgoda się nie lekamy. Cobądźby się stało, my nie zaatakujemy Francji (co za szlachetność i pokora ducha!), ale też musimy każdej chwili być w możności do stawienia czoła w razie wybuchu wojny. Mimo stałej otuchy w pokojowe usposobienie rządu francuskiego, nie możemy u pewnej części narodu francuskiego liczyć na trwały pokój z Francją”.

W dalszym wywodzie użala się ks. Bismark na niewdzięczną rolę pośrednika. „My pragniemy sprawę złagodzić, a tymczasem uważają nas w Austrii za przyjaciół Rosji a w Rosji za przyjaciół Austrii”.

O niewdzięczni! lecz zawsze tak bywa, kto na dwóch chce siedzieć stołkach.

Wycisnąwszy myśl ostatnią z mowy ks. kanclerza niemieckiego, przychodzi się do przeświadczenia, że w utrzymaniu pokoju on nie wierzy, że przewiduje wojnę Austrii z Rosją a Francji z Niemcami, ale radby chwilę jej wybuchu odłożyć jak najdalej, aż Niemcy staną uzbrojone od stóp do głów. Nadto zdaje się, że chciałby, aby wojna austriacko-rosyjska poprzedziła wojnę francusko-niemiecką, bo mówi: „że w razie wojny z Francją nie można wogóle na żadnego liczyć sprzymierzeńca”. Z pewnego rozdrażnienia ks. Bismarka względem Austrii z powodu jej polityki wschodniej, możnaby nawet wnosić, że nie wierzy w jej zwycięstwo w przyszłej wojnie z Rosją a przyjąwszy na siebie jakieś dawniejsze zobowiązania może co do naruszenia całości jej granic, zdyma się na samą myśl, że wtedy musiałby wystąpić w obronie Austrii, kiedy Rosya mogłaby go szachować Francją, którą ks. kanclerz raczył nazwać „potencją silną i bitną, armią zaś jej waleczną i gotową do wojny”. Ale wielkiego poparcia Austrii w żadnym razie od Niemiec spodziewać się nie powinna, bo „aby jedno mocarstwo całkowicie poświęciło się dla drugiego, jest absolutnym niepodobieństwem”.

Nadto z mowy księcia kanclerza przebija niedwuznaczna myśl, że dobre stosunki z Rosją mają dla Niemiec wartość pierwszorzędną, gdyż od zachowania się Rosji zawisł wynik przyszłej wojny francusko-niemieckiej. Dla przyszłości rosyjskiej Niemcy poświęcą Bułgarię i sprawę wschodnią a w ostatecznej potrzebie nawet Au-

stryę. Dlatego pojmujemy doniesienie dzienników wiedeńskich, że mowa ks. Bismarka wyrwie w Austrii „przycięcie”, ale polityka prusko-brandenburska nigdy nie była inną, tylko wskrós egotystyczną.

Rząd paryski i część dziennikarstwa francuskiego zaczęli też w ostatnich dniach przy sposobności przyjęcia deputatów bułgarskich umizgać się do Rosji, popisując się frazesami, jakby wyjętymi ze słownika p. Katkowa. Ale prócz kompromitacyi wobec świata cywilizowanego, Francya inną korzyść stąd nie odniesie. Prusy i Rosya, — dawni to i dobrzy znajomi — i nie czas jeszcze na pokłócenie ich ze sobą a także nie dzisiejsza Francya będzie tym państwem, które tego dokaze.

Jaką będzie dalsza polityka wschodnia hr. Kanoniego, najbliższa przyszłość okaże. Od czasu sławnego komunikatu Budap. Corresp. zaczęły niektóre dzienniki austriacko-węgierskie nie śmiało odzywać się o potrzebie poczynienia przygotowań na wypadek wojny, przynajmniej u a pograniczu tych terytoriów, któreby mogły stać się przyszlę wojny widownią. Lecz inne dzienniki zgromiły ją za to, a Polit. Corresp. napisała z emfazą, że rząd takich napomnień nie potrzebował, bo już dawno obmyślił wszystko na wypadek wojny. My w Galicji, na pograniczu jednego z takich terytoriów, wiemy najlepiej, jak te przygotowania wyglądają.

Jakież będzie dalszy rozwój wypadków? Najprawdopodobniej stanie teraz znowu Bułgaria na pierwszym planie. Deputacya sobrania podczas swjej podróży po Europie miała sposobność przekonania się naocznie, że dla samj Bułgarij nikt wojny prowadzić nie będzie i że wreszcie nadeszła chwila poważnego zastanowienia się nad położeniem kraju. Bułgarzy będą musieli albo dojść do porozumienia z Rosją i Turcją, jeżeli pierwszj na takim porozumieniu zależeć będzie, lub zagrają u a b a n q u e, ogłaszając niepodległość, unię a ks. Aleksandra swoim władcą, co byłoby początkiem zawieruchy wojennej, której następstw nikt z góry obliczyć nie zdoła. Wiele a może największej zależeć to będzie od zachowania się gabinetu wiedeńskiego względem rozróżnień bułgarskich. Można mieć nadzieję, że wobec wielkiej odpowiedzialności, jaka ciąży na kierownikach polityki monarchii, ci zawsze i wszędzie tylko dobro jej na oku mieć będą.

Z Towarzystwa oficyalistów prywatnych.

Zarząd Towarzystwa oficyalistów prywatnych rozesłał w ostatnich czasach po kraju odezwę, na którą zwracamy szczególniejszą uwagę właścicieli posiadłości ziemskich. Odezwa ta brzmi następnie:

Myśl utworzenia zbiorowej instytucyi, któraby dla tak licznej, a w ogólności niezamożnej klasy ludności, jaką stanowią w naszym kraju oficyaliści prywatni, zapewniała pewną doraźną pomoc w niebezpieczeństwie i stała zaopatrzeniem dla inwalidów, wdów i sierót — a to, nie w formie darów z laski, lecz w matematycznie obliczonym stosunku do wpłaconej gotówką przez interesowanych ojców rodzin sumy udziałów, niejednokrotnie była roztrząsaną w kołach właścicieli dóbr ziemskich. Mianowicie podjęto tę sprawę w Krakowskim Towarzystwie rolniczym w r. 1850, ua wniosek ks. Stanisława Jabłonowskiego, w r. 1859 wznowiono dyskusję

nad tym przedmiotem równocześnie w obu krajowych Towarzystwach rolniczych, a zakończyły się owe rozprawy w kołach obywatelstwa ziemskiego nad kwestyą zbiorowego zaopatrzenia rodzin oficyalistów prywatnych uchwałą, powziętą przez Radę ogólną gal. Towarzystwa gospodarczego w Lwowie w r. 1867, mocą której poruczono samymże interesowanym utworzenie w tym celu opartego na wzajemności stowarzyszenia, z przyrzeczeniem tylko najżyczliwszego poparcia ze strony reprezentacyi obywatelstwa ziemskiego.

Stosownie do tego poważnego wezwania, zawiązał się bezwzględnie komitet, który wypracował statut Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych, szybko wyjednał zatwierdzenie jego, porozumiał się co do zjednoczenia jego z zawiązanem już dawniej podobnym stowarzyszeniem oficyalistów prywatnych w Tarnopolu — i od tej chwili można poczytywać Towarzystwo nasze jako wprowadzone w życie.

Widać, iż zasada, na jakiej opiera się organizacya „Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych” jest zdrową, gdyż osiągnięte w ciągu 18-letniego istnienia rezultaty wymownym są dowodem żywotności jego. Uzbierany w przeciągu 18 lat jego istnienia drobnymi czteroguldenowemi udziałami majątek Towarzystwa, dochodzi obecnie do 400.000 zł.; suma jego dochodu rocznego wynosi około 50.000 zł., na zapomogi stałe dla uprawnionych do tego członków wydaje Towarzystwo rocznie około 25.000 zł. i jednocy ono w swem gronie już teraz zastęp przeszło 2.000 członków.

Żadne z istniejących w naszym kraju podobnych stowarzyszeń wzajemnej pomocy, nie może poezyczyć się w tak krótkim stosunkowo czasie istnienia równie pomyślnym rozwojem.

Wydział centralny „Towarzystwa wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych” zwraca się rozesłaną odezwą do obywatelstwa ziemskiego z uprzejmym zaproszeniem, ażeby raczyło dalszy jego rozwój czynnie wspierać; mówiąc apelujemy zaś do niego nie w imię uczuć laski i dobroczynności, lecz ze względu na własny, dobrze zrozumiany interes właścicieli dóbr ziemskich, jako chlebobadców oficyalistów prywatnych, a także i w imię wyższych interesów społecznych i narodowych.

Lekkomyślny nie dba bowiem o jutro, a nie sumienny pogardza żmudną pracą, gdyż nie przebiegając w środkach, stara się wzbogacić w jak najkrótszej drodze; a tylko człowiek rzadny, roztropny i uczciwy zdolny jest do cierpliwych, długoltnich, rozważnie obliczonych ofiar, dla zabezpieczenia sobie utrzymania na starość, a ewentualnie zaopatrzenia dla rodziny na wypadek swjej śmierci. I takich to ludzi jednocy „Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych” w silny, pełen żywotności związek pod hasłem poczciwej dbałości o to, ażeby na starość nie być nikomu ciężarem, jakoteż w imię świętych obowiązków względem najdroższych sercu osób.

A któż to są urzędnicy gospodarczy, którzy w „Towarzystwie wzaj. pomocy oficyalistów prywatnych” główną uszę członków stanowią?

Wszakże to pracownicy ziemniacscy, których dola i niedola w ścisłym i nierozłącznym pozostaje związku z losem właścicieli majątków ziemskich. W terażniejszych zaś czasach, kiedy pod wpływem nowych stosunków społecznych i ekonomicznych w oczach naszych dokonują się znaczne zmiany w położeniu klas rolniczych — zmiany, które szczególniej pod względem narodowym na-

DNO MORZA.

Po wszystkie czasy nęciło morze ku sobie ciekawość powszechną, a wyzywało uwagę badaczy przyrody. Głębiny jego nieznaue były przedmiotem domysłów najrozmaitszych dla przyrodników i lndzi nauki chciwych, a wyobraźnia poetów wystawiała w otchłaniach morskich fantastyczne pałace, strojne w perły i macię perłową, i tworzyła bory i gaje o drzewach koralu a kwiatkach purpury. Umiejętność nie zblża tego porównania poetów, lecz owszem, potwierdziła jego wierność z rzeczywistością: wykryła bowiem jaskinie podziemne i grotty dziwaczne, rojące się od życia wszelakiego a tryskające żywością niezliczonych barw i rozmaitością kształtów tworów wszelakich. Przyrodnicy znaleźli tam stworzenia żyjące w takich życia warunkach, jakich wiedza ludzka dotąd wcale nie znała. Ujrzano tam istne kwiaty żyjące, to rozwierające się, to zwierające się znowu, a wyposażone przez przyrodę takich barw blaskiem, iż przyćmiewają nim najpiękniejsze kwiaty ogrodów naszych. Widok, jaki się tam przed oczami zdumiałego badacza roztoczył, zmuszał do wyznania, iż Krzysztof Kolumb prawdę powiedział, mówiąc: że cudów morza ani język wyrazić, ani pióro opisać nie zdolne!

Od początku wieku bieżącego szło poszukiwanie za poszukiwaniem, przynosząc nowe dla nauki zdobycze, rozwierając nieznaue dziedziny i obce dotąd światy, i wykazując, że pole odkryć jest nieskończonem i że każdy najmniejszy krok naprzód rozszerza widnokrąg wiadomości człowieka. Nigdy też w umiejtności żadniej nie będzie orzeczenia ostatecznego, bo każda nowa prawda i każde nowe odkrycie staje się nowem ogniskiem, promieniącem w rozlicznych nowych kierunkach, a zawsze światło sięjących.

Odkrycia poczynione w tajemniczych morza głębinach wykazują to bardzo wyraźnie.

Początkowo trzeba było pozostać na badaniu tych zwierząt i roślin, które żyją u brzegów morskich i opasują lądy żywą niejako krawędzią; badano ich organizacyę i charaktery, ich zwyczaje, aż do najmniejszych drobnostek, i mniemano, iż wszystką już wyczerpnięto o nich wiadomość. — Lecz poniżej tej żywej krawędzi morskiej, przystępnej dla zwykłych środków poszukiwania, cóż tam? Czy morze tam jest puste, wszelkiego pozbawione życia?... Czy głębie owe niezmierne, do których się sonda przedrzeć nie mogła, skazane są na głuchą nieruchomość i osamotnienie całkowite?... Czy też może są one zapelnione stworzeniami inniej lub więcej podobnemi do gatunków nadbrzeżnych a znanych?

Długie czasy nie znajdowano na te pytania żadnej odpowiedzi stanowczej. Nurkowie badający dno morskie, mogli tylko do niewielkiej spuszczać się głębokości. Sposobu zbadania większych głębin nie znano. Poczęto zatem uważać morze za grób obszerny, w który się wszystko zapada, a nie w nim żyć nie może. Uważano to za rzecz pewną, że inaczej być nawet nie może, i starano się dowiedzieć, iż teoria zgadza się zupełnie z praktycznych badań rezultatem. Wszakże światło — argumentowauo — przenikać może tylko niewiele warstw wody, a w głębokości większej jak 50 metrów najczulsze płyty fotograficzne nietknięte pozostają. Jakżeby stworzenia żyjące mogły wyżyć wśród ciemności zupełnej, jakżeby się mogły kierować w takiej głębi światła pozbawionej?! — A dalej, wszakże ciśnienie ogromne, jakie panować musi w takich głębiach, musiałoby zmiażdżyć wszelką budowę organiczną! Już w głębokości tyśiąca metrów ciśnie na jeden centimetr kwadratowy słup wody o ciężarze stn kilogramów. Ryba, której powierzchnia jest tyśiąckroć obszerniejsza od powierzchni jednego centimetra kwadratowego, pod ciężarem 100.000 kg. musiałaby być zmiażdżoną! I falowanie wody nie sięga dalej, jak na głębokość 150 m., a w otchłaniach morza układają się warstwy wody, jedna nad drugą, według ciężaru gatunkowego. Zatem, leżą najgłębiej warstwy najgęstsze

o temperaturze jednostajnej 4°C, przedstawiającej maximum gęstości wody; zaden prąd zatem nie dojdzie i nie poruszy tej toni, wiecznie nieruchomej, a więc niedopuszczającej oddychania, bez którego wszelkie życie jest niemożliwem.

Argumenta te związane mocno ogniwiem dedukcyi logicznej, nie zdolały się jednak ostać w obec coraz liczniej czynionych odkryć i badań głębin morskich. Runęły tak, jak zapewne runą pod ciężarem faktycznych prawd, jeszcze niejedne argumenta umiejtne w ciągu olbrzymiego wiedzy postępu.

Pierwsze promyki z morza dziedzin nieznaanych doszły nas około r. 1860, gdy kładziono przez Ocean Atlantyczny telegraf podmorski między Europą a Ameryką. — Czynność ta dała nam poznać przedewszystkiem konfiguracyę dna morskiego. — Wykryto mianowicie, iż konfiguracya dna morskiego mało się różni od konfiguracyi lądowej: podobne łańcuchy gór, podobne odosobnione skały, podobne terasy, doliny i płaskowzgórza znajdują się i na dnie morskiem.

Późniejsze zakładanie telegrafu podmorskiego między Sardynią a Algierem, rzuciło znowu cośkolwiek światła na znajomość stworzeń w morzu żyjących, a jeszcze więcej przysporzyły go roboty około naprawy tegoż telegrafu, gdy się w r. 1861 przerwał. Milne Edwards, znany zoolog francuski,

Nisko, 10 stycznia 1887.

der donioście mają u nas znaczenie, powinny właśnie wszystkie te klasy ludności polskiej, których byt opiera się na rolnictwie, wspierać się nawzajem jak najgorliwiej dla wspólnego dobra. I na tej to zasadzie zjednoczeni w „Towarzystwie wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych“ pracownicy rolni zwracają się niniejszem do szanownych towarzyszy gospodarzych we Lwowie i w Krakowie, do P. T. właścicieli posiadłości ziemskich w ogóle z prośbą o życzliwe poparcie.

Z tych samych mianowicie pobudek, dla których oba krajowe Towarzystwa rolnicze, złożone niemal wyłącznie z właścicieli majątków ziemskich, dały pierwszy impuls do utworzenia „Tow. wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych“ tak teraz, kiedy ta instytucja już istnieje i znajduje się w pełnym rozkwicie, powinno obywatelstwo ziemskie starać się uczynić ją jak najbardziej użyteczną, dla siebie i dla kraju.

W szczególności, dla zjednięcia sobie rzetelnych i przywiązanych oficyalistów, mogliby P. T. właściciele majątków ziemskich bardzo dobrze zużytkować „Towarzystwo wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych“ dopomagając im do zapewnienia sobie emerytury, a względnie zaopatrzenia dla rodzin na wypadek śmierci. Zaopatrzenie losu rodzin oficyalistów prywatnych, za pośrednictwem Towarzystwa naszego, wypadłoby z pewnością taniej, niż gdyby każdy z chlebobodawców z osobna cały ten ciężar na koszt własny wyłącznie przyjąć zechciał. Zasadę oficyalista z pewnością będzie czuł się obowiązany dla chlebobodawcy, który choćby tylko do pewnego stopnia dopomagał mu w opłacaniu wkładek w „Towarzystwie oficyalistów prywatnych“. Zresztą nawet zachęta zyciwa ze strony właścicieli majątków ziemskich w celu nakłonienia oficyalistów do wpisywania się na członków naszego Towarzystwa, ceną stanowiłaby przysługę dla instytucji naszej.

Życzliwe usposobienie dla „Towarzystwa wzajemnej pomocy oficyalistów prywatnych“ mogłoby zresztą okazać obywatelstwo ziemskie, wstępując liczyli w jego grono, jako członkowie wspierający z pewną dobrowolnie oznaczoną wkładką roczną, albo też składając pewne dary jednorazowe. Jak wysoko ceni ogół członków stowarzyszenia naszego udział w niem obywatelstwa ziemskiego, dowodem jest ta okoliczność, iż prezesem Towarzystwa od początku istnienia jest członek wspierający z grona właścicieli posiadłości ziemskich, Stefan hr. Zamojski.

Sądźmy też, iż najlepiej zakończymy naszą odczwę, przytaczając słowa dostojnego prezesa Towarzystwa naszego, wypowiedziane przy zaganieniu rozpraw rady nadzorczej d. 13 marca 1885. Mówił on do nas:

„Waszem zadaniem, panowie, powinno być staranie o utrzymanie w polskich rękach polskiej ziemi... Pracując z tą przewodnią myślą, dacie panowie prawdziwe dowody miłości i przywiązania do kraju, a pełniąc sumiennie wasze obowiązki, nie dacie naszej ziemi w obce przechodzić ręce“.

?

Budowa gmachu dla tutejszej kasy oszczędności dziwnie przechodzi koleje i losy. Ale bo też słuszne wymagania uwzględnienia żądań publiczności z jednej, a uporne pomijanie tychże z drugiej strony, są poniekąd przyczyną tego. Każdy krok w kierunku zamierzonej budowy, każda uchwała powzięta w tym kierunku, budzi pilne zajęcie i zainteresowanie się wszystkich, a ztąd nie stać się nie może, o czemby cała publiczność i najwięcej interesowani dowiedzieć się nie mogli.

Sprawozdania z posiedzeń Rady miejskiej, podobnie z posiedzeń Wydziału kasy oszczędności, bywają pilnie czytane, rozważane i choć nie często poprawiane lub prostowane.

Objaw ten jest chwalebny, ale skoro stał się on u nas w Rzeszowie, od niedawnego czasu, zjawiskiem zwyczajnym, wypadła by zarówno prowdyry nasi, tak ojcowie miasta, jak dyrektorowie kas et cons. liczyli się z tem, i swoje urzędowania powierzone im z całym zaufaniem pełnili tak, jakto honor i sumienie nakazuje, tem więcej gdy każdy krok ich, każda czynność i powzięta uchwała ulega

krzytce sumiennej i ścisłej, bo przecież zainteresowanie się dla spraw publicznych jest naturalne wielkiem.

Jeżeli tak jest, to już pomijając wszelkie względy i obowiązki innego rodzaju, wypada, aby sprawy wszelkie na publicznych posiedzeniach zdawane były tak, jak są rzeczywiste. Bo uchwała powzięta na podstawie nieprawdziwego i błędnego sprawozdania będzie żadną i wprost nieważną.

Wypadek tego rodzaju właśnie mamy do zauważenia z ostatniego posiedzenia Wydziału kasy oszczędności. Wiernie sprawozdanie z takowego umieszciliśmy w Nrze 80 Tyg. rzesz. a tu powtarzamy z niego następujący ustęp:

„Następnie przystąpiono do porządku dziennego, na którego pierwszym miejscu figurowała sprawa budowy gmachu dla Kasy oszczędności. Kosztorys planu budowy wynosi 45.000 złr., a Dyrekcyja postawiła wniosek o przyjęcie go i przedłożenie Namiestnictwu do zatwierdzenia. Imieniem Dyrekcyi w obronie wniosku przemawiał p. Pogonowski, oświadczając, iż plany są już szczegółowo zbadane i były nadto udzielone do zapiniowania inżynierom pp. Michałowskiemu i Holczerowi, którzy je bez zarzutu pozostawili, wnoszą zatem przyjęcie planu i kosztorysu“.

Prawdziwości ustępu tego nikt zaprzeczyć nie zdoła, bo jest on wiernym streszczeniem obrony i argumentacji wniosku Dyrekcyi Kasy oszczędności, wypowiedzianej przez usta p. Pogonowskiego.

Tymczasem jednak pokazują się, że podkreślone wyżej słowa p. Pogonowskiego, niejako rezultat opinii inżynierów pp. Michałowskiego i Holcera, są niezgodne z rzeczywistością. Otrzymujemy bowiem w tym względzie następujący wyciąg z opinii przez powyższych pp. inżynierów wydanej:

„Ograniczając się na powyższe uwagi i reasumując takowe, oświadczają podpisani (Jakób Holczer, architekt i Franciszek Michałowski, c. k. inżynier powiatowy), że omawianego projektu dla gmachu Kasy oszczędności w Rzeszowie pod żadnym względem za odpowiedni uważać nie mogą.“

„Celem zaś uzyskania odpowiedniego projektu na w mowie będącą budowę, uważają podpisani rozpisanie konkursu na podstawie dokładnie ułożonego programu budowy, za najwłaściwsze. gdyż wyłożone na powyższy cel koszty sowieć się opłacają korzyściami, że wybudowany gmach będzie pod każdym względem dogodnym, wymaganym potrzebom zadanych czynności, a przytem pogodne stanowisko w kraju zajmujące miasto Rzeszów pozyska publiczną budowlę odpowiednią zasłużonej sławie rzeszowskiej Kasy oszczędności.“

„W obec powyższego, okazuje się oświadczenie p. Pogonowskiego, że pp. Michałowski i Holczer udzielone im do zaopiniowania plany na budowę gmachu Kasy oszczędności w Rzeszowie bez zarzutu pozostawili, jako zupełnie bezpodstawne“.

Widzimy więc, że podejmując uchwałę na podstawie takiego sprawozdania członkowie Wydziału Kasy byli źle i błędnie poinformowani.

Pytać w obec tego należy, jakim prawem Dyrekcyja Kasy oszczędności mogła podobne sprawozdanie przedłożyć Wydziałowi i czy to nie są kpiny z zaufania, jakie nietylko cała publiczność i obywatele miasta, ale członkowie Wydziału pokładają w wybranym przez siebie komitecie do ścisłego prowadzenia spraw Kasy oszczędności? W obec takiego stanu rzeczy przypuszczać należy, że i w innych sprawach podobne sprawozdania przedkładane były, a członkowie Wydziału ufni w ich prawdziwość podejmują uchwały, które oczywiście mogą niekiedy pociągnąć za sobą najgorsze skutki i następstwa, a odpowiedzialnego za nie znaleźć nie będzie można.

Gdy zaś, wracając do szczegółowego omówienia sprawozdania p. Pogonowskiego, niewątpliwie inna uchwała Wydziału byłaby zapadła, gdyby sprawa wiernie przedstawiona została, przeto oczywiście jest rzeczą, że ta uchwała, jaką powzięto, zostać nie może. i sądzimy, że żaden z członków Wydziału takiej odpowiedzialności na siebie przyjąć nie zechce. O ile zaś sobie przypominie możemy, to oświadczenie p. Pogonowskiego wywołane zo-

stało słusznymi zarzutami Dr. Zbyszewskiego, przeciw którym niejako contr-argumentacją było właśnie powołanie się na opinię pp. inżynierów Michałowskiego i Holcera.

Korespondencye „Tyg. Rzesz.“

Łańcut, d. 11. stycznia 1887.

(Sprawozdanie Wydziału Towarzystwa przyjaciół dzieci). Na walnym zgromadzeniu członków, które się odbyło d. 17 października 1886., wybrany na rok bieżący Wydział ukonstytuował się w ten sposób, że zastępcą prezesa wybrano p. Smidowicza, kasyerem p. Szulcową a sekretarzem p. Galanta. Z uwagi na zbliżającą się porę zimową chcą jak najwcześniej zabezpieczyć sieroty biedne i ubogie dzieci przed zimmem, uchwalili Wydział zaraz na pierwszym posiedzeniu d. 28 paźdz. odytym, przeznaczyć kwotę 170 złr. na okrycie tychże. Ze względu, że Rada szkol. miejscowa z fundusów przez reprezentację miasta dostarczonych zajęła się sprawieniem obuwia dla najuboższej dziatwy, zajął się Wydział Towarzystwa przeważnie sprawieniem odzieży. Z powyż wymienionej kwoty sprawiono:

26 sztuk sukienek fanelowych, 3 kaftany z sukna rakszawskiego dla dziewcząt, 2 pary bucików dla dziewcząt, 18 burek z sukna rakszawskiego dla chłopców i 12 par spodni, co razem czyni 61 sztuk odzieży. Odzież tę rozdzielono z końcem listopada i w pierwszych dniach grudnia z. r.

Uszyciem sukienek i kaftanów dla dziewcząt zajęły się bezinteresownie panie do Towarzystwa należące, z dodatkiem wszelkich potrzeb darmo, za co Wydział składa wszystkim tym zacnym paniom szczerze „Bóg zapłać“.

W listopadzie r. z. Wydział chcąc skorzystać podobno po raz ostatni z lokalu do zabaw publicznych w Łańcutcie jedyne, urządził d. 20 listopada na dochód Towarzystwa węgę w połączeniu z tańcami i nie szczędził żadnych zachodów i trudów, by zabawę tę jak najprzyjemniejszą uczynić. Wieczorek ten jednakże zawiódł pod względem finansowym oczekiwania Wydziału. Ogólny dochód z tegoż stanowił kwotę 110 złr. 76 ct., rozchód zaś wynosił 102 złr. 88 ct., pozostało przeto czystego dochodu tylko 7 złr. 93 ct.

Obecny stan kasy w gotówce wynosi po dzień dzień 150 złr. 66 ct. z których 100 złr. złożone są na książeczkę w tutejszem Towarzystwie zaliczkowem a 50 złr. 66 ct. pozostają w podręcznej kasie u pani kasyerki Towarzystwa.

Gdy rzucimy okiem na dotychczasową działalność tego młodego, bo rok i miesiąc trzy liczącego Towarzystwa, spostrzeżemy, że jak na stosunki tutejsze znaczne oddało ono usługi. Z majątku bowiem Tow. sprawiono w tym czasie 165 sztuk odzieży a mianowicie:

dla 4 dziewcząt i 9ciu chłopców buty, dla 56 dziewcząt sukienki zimowe, dla 8 dziewcząt kaftany, dla 45 chłopców surduty zimowe, dla 40 chłopców spodnie, dla 3 czapki.

Gdy się dalej zważy, że około 50 złr. wydano na zakupno książek i przyborów naukowych i za 60 złr. 88 ct. zaopatrzone w żywność w czasie tak zwanego przednowku 12 rodzin obejmujących ogółem 63 dzieci do wyżywienia, że wyekspensowano na powyższe potrzeby przeszło 520 złr., to rezultat tej działalności należyce dowodzi o koniecznej potrzebie w naszym mieście tej humanitarnej instytucji; dobra zaś wola powszechna i gorliwość prywatna znowu najlepiej to rozważają zagadkę, jakim sposobem z małymi nieraz, bo centowymi funduszami, ale wspólnymi siłami można uzyskać piękne i ważne cele.

Składając tedy najserdeczniejsze dzięki P. T. członkom, którzy w poczuciu litości i miłości bliźniego tak chętnie do Tow. przystąpili i takowe gorliwie wspierają — ośmielamy się przy tej sposobności zarazem upraszać uprzejmie tych szanownych członków, którzy jednorazowym datkiem Towarzystwo zasilają — jak niemniej i tych, którzy z wkładkami zalegają, o łaskawe nadesłanie datków na ręce kasyerki Tow. pani Szulcowej.

Z Wydziału Towarzystwa przyjaciół dzieci. Sekretarz: Galant. Prezesowa: Madeyska.

spozstrzegł wówczas po raz pierwszy na linach wyciąganych z głębokości przeszło 2000 metrów, poczepiane twory organiczne takie, jakich dotąd albo wcale nie znano, albo znane tylko były im pokrewne stworzenia z dawnych epok ziemskiego rozwoju, a zachowane w świecie skamielin.

Świat umięjętny uznał systematyczne umięjętne zbadanie dna morskiego za potrzebę, gwałtem urzędowania się domagającą. W roku 1870 urządziły Szwecya, Anglia i Stany Zjednoczone wspólną wyprawę w celu badań morskich, która powróciła z bogatym plonem naukowym. W roku 1877 powzięto myśl podobnej wyprawy we Francyi, i udano się do rządu z wezwaniem o udzielenie środków. Sprawa przewlekała się czas jakiś, aż dopiero od r. 1880 zaczęła Francya urządzić rokrocznie podobne ekspedycje pod kierownictwem Milne Edwardsa. W latach 1881 i 1882 badano Atlantyk i morze Śródziemne okrętem „Travailleur“, a 1-go czerwca 1883 r. wyprawiono olbrzymi okręt „Talisman“ w celach badawczych na ocean Atlantycki wzdłuż brzegów Afryki aż do Senegalu, Cap Verdi, Azorów i Kanarów.

Wyprawa ta powróciła niedawno do ojczyzny, obładowana niezmierną dla wiedzy przyrodniczej zdobyczą. Odkryto i poznano po raz pierwszy zjawiska, o jakich żaden badacz przyrody nigdy nawet nie marzył. Stwierdzono, że dotąd za martwe po-

czytywane morza głębiny, są siedliskiem dziewiczych, zupełnie nieznanych, całych światów stworzeń najrozmaitszych. Życie wre tam w całej pełni i tworzy dla siebie świat odrębny, świat zamknięty, wcale a wcale różny od świata górnych morza regionów. Pod naciskiem, zdolnym zniżyć najnuojniejsze działa ze spiznu, żyją tam istoty organiczne swobodnie i spokojnie. Typy, jakie dotychczas tylko w świecie skamielin były znane, znaleziono żyjące w głębiach mórz w wielkiej obfitości. Nietylko mnogość nowych gatunków, a na setki liczyć się dających, ale i rozmiary olbrzymie odkrytych istot wprawiają w zdumienie każdego przyrodnika.

Stwierdzono, że w głębokości 500 do 600 metrów żyją ryby najrozmaitsze i małe raki nieznanego rodzaju o długich mieczowatych dziobach, mieczaki znane tylko w skamielonym stanie, olbrzymie porosty, grzyby i t. p.

W głębokości 1500 metrów żyją niezliczone ryby, blade, o mięsie galaretowatym, niektóre ślepe, tylko zmysłem czucia obdarzone, inne posiadają szczególne organa czucia i dotykania, inne znowu fosforyzują i oświecają na kilka metrów w około siebie strasliwą tę otchłań, w której żyją. Krwistoczerwone raki o olbrzymio długich tentaklach, ślepe skorupiaki, jeże i gwiazdy, różowej lub pomarańczowej barwy, gnieżdżą się tam niezmiernie bujnie. Niektóre z nich zakuwają swe tułowu w namul

morski i wystawiają zeń tylko ramiona i czułki dla chwytania zdobyczy. Odkryto różę morską, których włosy zdają się być z kryształu górnego. Między przyłądkiem Ghier a przyłądkiem Nur wykryto w głębokości 2500 metrów rozliczne a znowu odrębne ryb gatunki. Około Cap Verdi dosięgły więcierze i siecie głębokości 3650 m. i wykryły prawdziwe mrowisko wszelakiego życia w tak wielkiej głębi. Jednym zaciągnięciem sieci pochwycono 1000 ryb z rodziny czarnogłówów, przeszło 1000 z rodziny Pandalus i przeszło 1000 niezuanych dotąd raków o zadziwiająco długich nogach.

Okolo 30-go lipca wyjechał „Talisman“ ku morzu Sargasso. Część tę oceanu Atlantyckiego uważano długi czas za kobierzec alg zielonych, rosących stale w tem jednym miejscu. „Talisman“ nie znalazł alg wcale, lecz odkrył tylko nadzwyczaj gęstą ląkę pływającą morskich porostów. — Wegetacya ta pelagiczna służy za schronienie mnóstwu drobnych zwierząt, które wszystkie, stosując się do jej barwy, przybrały kolor tych „rodzinków tropicznych“ zielony. Ryby budują tu sobie gniazda z włókien porostów i uczepiają je wolno na lodygach, a raki rozmaite wprawiają w tym lesie dziewiczym nieustannie turnieje.

Sondowania czynione w tej okolicy morza wykazały, że dno oceanu Atlantyckiego, począwszy od wysp Cap Verdi, pochyla się aż ku 25-mu ró-

Dzięki energii i gruntownej znajomości stosunków tutejszych prezidenta sądu obwodowego w Rzeszowie p. Andrzeja Lubaszka, który prośbę gminy Rudnik o przeniesienie siedziby władz z Niska do Rudnika Wydziałowi krajowemu z przychylnym wnioskiem do uwzględnienia przedłożył, spodziewamy się tu wszyscy, że sprawa ta, od tak dawna oczekująca załatwienia, doczeka się nareszcie szczęśliwego końca. Wydział krajowy wskutek opinii prezydium sądu rzeszowskiego polecił Wydziałowi powiatowemu w Nisku, ażeby zażądał opinii wszystkich rad gminnych w powiecie co do tej sprawy i te oświadczenia rad gminnych wraz z opinią niżańskiej Rady powiatowej do dalszego urzędowania przedłożył.

Oświadczenia te wypadły korzystnie dla Rudnika, z 60 bowiem gmin, zaledwie 18 oświadczyło się za „status quo“, zaś wszystkie inne oraz 2 miasta oświadczyły się za Rudnikiem. Za głosem większości posła także Rada powiatowa, która na posiedzeniu dnia 5 b. m. znaczną większością głosów oświadczyła się za przeniesieniem siedziby władz rządowych i autonomicznych z Niska do Rudnika.

Sprawa ta leży obecnie w Wydziale krajowym, to też mamy nadzieję, że poseł z powiatu sądownego niżańskiego, obecny p. marszałek krajowy, uwzględni życzenia swych wyborców i pomoże im do zrealizowania życzeń, od dawniejszego już czasu żywionych.

Przeworsk, dnia 12 stycznia.

Najwięcej zaprzęta obecnie umysły tutejszych mieszkańców sprawa wyboru burmistrza, na którego kłika „konserwatywna“ (sit venia verbo!) nie może się zdecydować wobec opozycji partii „postępowej“ i całej inteligencji miasta, która chce, aby głową była głowa myśląca, otwarta, rozumna, uczciwa, czemu sprzeciwia się stara klika, chcą mieć na czele miasta jednego ze swoich i wrócić do dawnych, błogich czasów bezrządu. A zacięła się w swym uporze tak dalece, że nawet mimo czterokrotnie przez p. dra Malinę zwołanego zgromadzenia wyborczego, nie przychodzi na wybór, posiedzenie dekompletuje i agituje za wyborem upatrzonego z pośród siebie. „Albo my — albo nikt“ — oto hasło tej partii zacofanej, która się go tém wierniej trzyma, o ile że widzi, iż par force chcą ludzie rozumni przeczścić tę od dawna zanieczyyszczoną stajnię Angiaszową. Gdyby dziś żył Homer i patrzył na ten zaciekły upór, musiaby stworzyć pewne porównanie tej partii starby, upartej, chcącej leżeć wiecznie w błocie, z pewnym stworzeniem, które dla żadnych puchów nie lubi opuszczać brudnego legowiska. Ten upór ma ten skutek, że dotychczas nie wybrano jeszcze burmistrza, a dalszym następstwem tego będzie to, że dostaniemy komisarza rządowego. Jak nawet słyszałem z ust wiarygodnych, Starostwo łańcutkie w porozumieniu z Radą powiatową ma się udać do Namiestnictwa z wnioskiem o rozwiązanie Rady miejskiej i zesłanie c. k. komisarza do objęcia rządów w mieście. Nie przesadzałem zatem, kiedyś Wam przed kilku miesiącami doniosł, iż autonomia w mieście naszym abdykować musi. Niedługo jeszcze, a ujrzymy to.

Z życia towarzyskiego nie wiele mam do zanotowania. Mimo usilnych starań kilku młodych panów a mianowicie: pp. M., W. S., L. i S nie idzie tu jakoś życie towarzyskie; mamy jednak nadzieję, że się tym panom uda rozbudzić to życie w bieżącym karnawale, którego początku jeszcze tu nie ma. Że zaś panowie ci chcą coś zrobić, tego dowodem teatr amatorski, który urządzili i pierwsze przedstawienie amatorskie dane dnia 9. bm. Wypadło ono, ze względu na zasadę: „in magnis et voluisse sat“ — świetnie, jak mi opowiadano, bo sam nie będąc na niem, opisać go nie mogę. W każdym jednak razie przyznać muszę, że amاتورom naszym należy się uznanie, zwłaszcza że niespodziewane, w ostatniej prawie chwili spotkały ich przeszkody. Urządzący przedstawienie wnieśli do Rady gminnej prośbę o zezwolenie na przedstawienie w gmachu sądowym.

w mieszkaniu dawniejszym naczelnika sądu, oddana już próżno stojącym i w mieszkaniu tym urządzili scenę itd. Tymczasem w dniu zapowiedzianego przedstawienia prezydium sądu rzeszowskiego wzbouliło rzeczono mieszkanie i zakaz utrzymało pomimo telegraficznej prośby. Byli więc amatorowie w okropnym ambarasie i chcąc nie chcąc musieli cały aparat teatralny wynieść z gnańch sądownego i przenieść go do mieszkania pana M. który lokal swój chętnie odstąpił i w którym się też przedstawienie jeszcze tego samego dnia odbyło.

KRONIKA.

Rzeszów, dnia 15 stycznia 1887.

Za poległych w walce r. 1863 odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele OO. Bernardynów w sobotę dnia 22 b. m.

Grono nauczycielskie gimnazjum tutejszego urządziło wczoraj w kościele popijarskim żałobne nabożeństwo za duszę śp. Dra. Mrniaka i Franciszka Kuzniara, zmarłych w ostatnim czasie byłych profesorów tegoż gimnazjum.

† **Aleksy Nyrkowski**, obywatel i b. radny miasta Rzeszowa, opatrzony św. Sakramentami zmarł po krótkich cierpieniach dnia 15 b. m. w 61 roku życia.

Mianowania. P. Ferdynand Boczoń mianowany został oficyalem przy c. k. Sądzie krajowym wyższym w Krakowie. Tutejszy Sąd traci w nim bardzo uzdolnionego manipulantę; oceniamy go ci należycie, którzy w Sądzie z nim styczność mieli, i wiedzą jak sobie swoją uprzejmością i gotowością strony umiał zjednać. Pan B. obdarzony jest szczególną pamięcią; sprawy bowiem najstarsze objaśniał stronom bez użycia akt, zaś akta w tak obszernym archiwum bez pomocy księzek woźnemu dyktował. Życzymy mu powodzenia na nowej posadzie.

Przeniesienia. Starostowie: Rudolf Ciszek z Cieszanaowa do Doliny, Michał Szaszkiewicz z Kolbuszowy do Pilzna, Michał Pańciewicz do Kolbuszowy, Tytus Karehezy do Cieszanaowa.

Z życia towarzyskiego. P. Henryk Waldmann, asystent poczt i telegrafów w Stryju, zaręczył się z panną Klarą Wachtłówną, córką tutejszego obywatela.

Rada miejska odbędzie posiedzenie w czwartek dnia 20 b. m.

Bal urzędu Wydziału Towarzystwa kasynowego dla członków Towarzystwa w dniu 19 lutego.

Wieczorek z tańcami zapowiedział na dziś zarząd Towarzystwa kasynowego. Jest to pierwsza zabawa w tym karnawale.

Koncert Kółka liter.-muzycznego z współdziałaniem muzyki wojskowej 40 pułku i chóru mińskiego odbędzie się w przyszłą niedzielę dnia 23 b. m. w sali kasyna polskiego.

Odczyty. Drugą serję odczytów popularnych w czytelni ludowej rozpocznie w tę niedzielę t. j. d. 16. b. m. p. Łucyusz Czechowicz, nauczyciel seminarium męsk. na temat: „Powietrze“. W następną niedzielę t. j. dn. 23. b. m. wystąpi z odczytem p. H. Stroka profesor, seminarium naucz. „Stanowisko i znaczenie A. Mickiewicza w literaturze polskiej“, a w niedzielę t. j. d. 30. b. m. p. Dr. Steczkowski: „O ustawie przemysłowej“. Początek wszystkich tych odczytów o godzinie 6. wieczorem. Wstęp bezpłatny.

Należy się spodziewać, że Szanowni członkowie, a względnie rzemieślnicy i przemysłowcy jak najliczniej na odczyty te uczęszczają będą.

Panna Stanisława Buczaniewiczówna, córka i. p. inżyniera tut. Rady powiatowej, złożyła w dniu 16 grudnia r. z. egzamin przepisany dla urzędników poczt i telegrafu i wykonała przepisana przysięgę służbową. Na tej podstawie poszukuje posady ekspedytorki.

Towarzystwo pań miłosierdzia św. Wincentego à Paulo. Towarzystwo to, według sprawozdania urzędowego za czas od 1go kwietnia 1885 tj. od dnia zawiązania aż po dzień 31 grudnia 1886. złożonego a które mamy przed sobą, liczy obecnie 32 pań czynnych a 120 pań wspierających i dobrodziejów. Przychód w czasie tym wynosił 2488. zł. 54. cent., a rozchód 1589. zł. 45. cent., więc posiada Towarzystwo w kasie 899. zł. 9. cent. a to gotówką 15. zł., zaś resztę w 2. książeczkach kasy oszczędności. Funduszy używano na następujące cele: na pomieszkanie i ubranie dla ubogich, na lekarstwa, na drzewo opałowe i węgla, na wykupno kwitów za mięso, mleko, ryż i chleb, na kosztą pogrzebowe za 11. osób zmarłych, na druki, skarżonki i obsługę. — Towarzystwo powzięło zamiar założenia ochronki dla dzieci i internatu dla sierót pod kierownictwem PP. Felicjanek. Podania o zapomoge na ten cel wniesione do Rady miejskiej i miejscowych instytucji publicznych, znalazły chętny posłuch i poparcie, a mianowicie: Fundacja śp. Dr. Jana Towarzystwa udzieliła Towarzystwu zapomogi w kwocie 300. zł., Kasa oszczędności w Rzeszowie przeznaczyła na ten cel 3500. zł., zaś Rada miejska przyjęła myśl założenia ochronki za swoje i w zasadzie uchwaliła wybudować na własnym gruncie z funduszy miasta piętrowy dom dla ochronki i internatu z kaplicą domową, co prawdopodobnie w tym roku zrealizowanem zostanie.

Towarzystwo to, spełniając sumiennie swoje zadanie, zasługuje na największe poparcie i wycię nie należy, że znajdzie je u wszystkich dobrze myślących ludzi i zawsze gorącą obronę przed napadami ludzi złej woli.

Z Sokola. Szóste z rzędu posiedzenie Wydziału „Sokola“ odbyło się dnia 10 bm. Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia przyjął Wydział do wiadomości sprawozdanie komisji, dotyczącej ślizgawki. Ze sprawozdania tego dowiedzieliśmy się, że p. Drucker oświadczył gotowość po-

czekania jeszcze rok jeden na zapłacenie swęj należności za budkę, którą Towarzystwo tyżwiarskie od niego kupiło, byleby jeden z członków Wydziału „Sokola“ zaręczył mu za zapłacenie tej należności. Sprawozdawca komisji p. Biełkowski ofiarował sam poręczenie swoje, żądał jednak upoważnienia i poręczenia Wydziału. Wydział podziękował panu B. za jego gotowość i dał mu żądane poręczenie, oświadczając, że już dzisiaj nabywa u swą rzecz rekwiżyta ślizgawki od Towarzystwa tyżwiarskiego i długi jego przyjmnie na siebie, jednak zaspokoi je dopiero w roku przyszłym. Następnie po przyjęciu sprawozdania komisji balowej złożył sprawozdanie skarbnik ze stanu funduszy. W kasie oszczędności umieścił skarbnik na kapitał żelazny 55 zł.; gotówki z wkładek miesięcznych jest 29 zł. 99 cent. Kwotę 20 zł., zebraną podczas wspólnego opłatka, oddał sekretarz na kapitał żelazny.

Co do mundurów uchwalil Wydział, aby mundury Sokolów były takie same, jakie mają Sokolowie w Lwowie, z wyjątkiem czapek, których denko ma być koloru koszulki. Pp. Mianowski i Lopatyner sprzeciwiali się tej zmianie koloru i żądali zanotowania tego w protokole. Ubrania mają być robione w Rzeszowie u rzemieślników należących do „Sokola“. Wydział sprowadzi 15 kłamer do pasów i 15 sokolów do czapek. — Na wniosek Dra. Zbyszewskiego uchwalono wystosować prośbę do Dyrektora seminarium nauczycielskiego o użyczenie sali dla użytku szkoły gimnastycznej. Stosownie do wniosku p. Mianowskiego, aby otworzyć nowe 2 godziny gimnastyki, a to we wtorki i piątki od godz. 7 1/2 do 8 1/2, uchwalil Wydział wystosować okólnik do członków „Sokola“ celemawiadomienia ich o tej zmianie i ogłosić w miejscowych pismach otworenie nowych godzin w celu powiadomienia o tym wszystkich, którzyby z tego chcieli skorzystać.

Do grona członków „Sokola“ przyjął Wydział pp. Józefa Winkowskiego, Stanisława Piona, Franciszka Tschlera i Józefa Momidłowskiego.

Walne zgromadzenie członków Towarzystwa kasynowego odbędzie się dnia 28 b. m.

Spółka mleczarska Rzeszowska pragnąc konsumentom dać możność otrzymania zdrowego nabiału, dokłada wszelkich starań, aby nie tylko dobrocią towaru ale i niską ceną dogodzić wszystkim, a chcąc sobie zapewnić stałych odbiorców, zniżyła ceny swoich produktów dla domów, biorących na miesięczne książeczki kontowe, w następujący sposób:

Mleko słodkie świeże 7 ct. L., zbierane 4 ct. L. Mleko kwaśne 3 ct. L., śmietana kwaśna 28 ct. śmietanka słodka 24 ct. L., masło świeże 1 złr. 20 ct. kilo, solone 1 złr. kilo. Dziennym zaś odbiorcom zniża tylko ceny mleka zbieranego i kwaśnego o centa na litrze.

Napady rzeźniarskie w okolicy naszej coraz są głośniejsze. Opowiadają, że na drodze Ruszkawie, Trzebowniku i Sokolów od pewnego czasu ciągle powtarzają się napady w celu rabunku na podróżnych, a szczególnie na idące tamtędy kobiety. Bliższych szczegółów nie znamy, gdy jednak wieści o tych napadach ciągle się powtarzają, zwracamy uwagę na wspomnianą drogę i budzimy do czujności.

Smutny wypadek. Na polowaniu w Ostrowiu Baranowskim, onegdaj odbytym, przypadkowo wypaliła dubeltówka poręcznika 2 pułku ułanów p. Bachzela, a nabój cały ugodził go w bok i zabił.

Tarnowski „Sokol“, jak nam opowiadają, chętnie wzięły udział w balu, który urządza „Sokol“ tutejszy. Nie wątpimy, że nasz „Sokol“ pospieszszy z zaproszeniem lakawych najbliższych sąsiadów swoich, jakimi są „Sokoly“ tarnowskie.

Rada powiatowa w Ropczycach uzyskała w Sejmie krajowym koncesję do pobierania opłaty mytniczej od mostu powiatowego na rzece Wielopolce.

Kasy oszczędności we Włoszech postanowiły udzielać spółkom rękodzielniczym pożyczki na większe przedsięwzięcia np. na budowy. Jeżeli spółka taka zgłosi się do kasy o pożyczkę, kasa składa przedewszystkiem za nią wadyum licytacyjne, a w razie utrzymania się przy licytacji z góry wypłaca 3/4 tej kwoty, za jaką robota przyjęta została. Przedsiębiorstwo rozdające robotę, zobowiązuje się w miarę postępu przypadające kwoty spłacać nie na ręce spółki, lecz na ręce kasy, która pożyczki udziela.

Projekt przedziurawienia ziemi do środka. Iście amerykańskim pomysłem jest projekt Martinez, zamieszkałego w San Francisco, aby kolosalnym szybem górniczym przedziurawić ziemię tak, żeby dotrzeć aż do jej środka, co byłoby „z niezmierną korzyścią dla nauki“. Powołując się na tunel przez Mont-Cenis i przez górę św. Gotharda, na kanał Suezki, a wreszcie na roboty przy przekopie Panamy, przy czym 100 milionów metrów kubicznych ziemi ma być usuniętych, sądzi p. Martinez, że możnaby także wykopac studnię, 10 metrów długą a 5 metrów szeroką, w głąb ziemi na 6 milionów metrów. „przyczem tylko 300 milionów metrów kubicznych ziemi na wierzch wydobycie by trzeba“ (!). P. Martinez nie radzi używać przy tem ani prochu, ani dynamitu, aby uniknąć niepotrzebnych i nieobliczonych wstrząsów. „Wystarczyłyby tu swidry i pily dyamentowe i tak już w górnictwie używane a zdolne ciąć i kruszyć najtwardsze skały. Ciśnienie hydrauliczne, powietrze komprimowane, para, ciepło, zimno... mogłyby być czynnikami najbardziej pomocnymi w tej pracy, nigdy nieustającej. I tak gdyby nawet nie kopano na dobie więcej jak 10 metrów tej studni, co jak uważa p. M. nie jest wcale przesadnym wymaganiem, to już po 1600 (!) latach dotarłoby się aż do środka ziemi... a przecież 1600 lat w dziejach ludzkości nie jest wcale epoką zbyt długą“. P. Tiszandier, redaktor pisma *La Nature*, w którym Martinez swój projekt ogłosił, dodaje ze swęj stro-

ny tylko tę skromną uwagę, że wyraz niepodobnieństwo powinien już raz być wykreślonym ze słownika nauki... Ciekawe signum temporis! (Przełg. Pow.)

Wiadomości policyjne. W czasie od 8 do 14 bm. przytrzymała tutejsza policja miejska 36 osób, a mianowicie: za oszustwo 1 osobę, za podejrzenie kradzieży 2 osoby, za włóczęgostwo 9 osób, za żebranie 4 osoby, za pijaństwo 4 osoby, za burdy uliczne 3 osoby, za szybką i nieostrożną jazdę 2 osoby, szupasem przybyło 5 osób, ze Sądu po odsiedzeniu kary 3 osoby, ze szpitala 3 osoby. Z tych oddano do Sądu 7 osób, aresztem w drodze policyjnej ukarano 10 osób, do szpitala oddano 4 osoby, czeka na szupas 5 osób.

Składka. Na bank ratunkowy w Poznaniu złożyli u nas pp. S. Z. 50 cent., F. J. 50 cent., S. R. 1 złr., uczeń gimnazjalny z 4 klasy 25 cent., B. 25 cent., K. M. 30 cent., Wolf B. 20 cent. Razem z poprzednią składką 4 zł.

Zapiski literacko-artystyczne.

— **Listy pedagogiczne i filologiczne**, wychodzące w Pradze, zamieszcili bardzo ciekawą dla nas rozprawę J. Polivki o „Polszczyźnie“ w komitacie Orawskim Zwiedziwszy część północną hrabstwa Orawskiego w Węgrzech pod Tatrami, znalazł tam autor 27000 mieszkańców, przeważnie pochodzenia polskiego, o czém świadczy język ich, podobny do gwary zakopiańskiej, ale uległy już znacznemu wpływowi słowaczyni. Nazwiska tamteż są „metronymica“ tj. pochodzące od imienia matki np. Bożeniak, Jadwidzak, Orszulak itd. a nawet Wdowiak. Lud ten wszelako nie ma poczucia narodowości polskiej i poczytuje sam siebie za Słowaaków.

— **Zarys nauki gimnastyki szkolnej i towarzyskiej.** Dział VII. Skreślił Antoni Durski. Z litografowanemi tablicami. Lwów 1886. Str. 84.

Część obecna dzieła p. Durskiego traktuje o skokach gimnastycznych, które w racjonalnej gimnastyce mają przeważnie za zadanie wzmacnianie nóg i dolnych części tułowia. Miłośnicy gimnastyki znajdują w książeczce p. Durskiego: ogólne prawa skoku, ćwiczenia do nich przygotowawcze itd. a wszystko tak specjalnie opracowane, iż nie wątpimy o wielkim wzięciu tej cennej pracy.

— **Józio Hoffmann**, 9-cioletni syn Kazimierza Hoffmanna, znanego muzyka w Warszawie, dawał w Berlinie dwa koncerty z olbrzymim powodzeniem. Dzienniki berlińskie uważają go za fenomenalne dziecko.

— **Z kresów połabskich.** Pod tym tytułem wydał Jan Grzegorzewski, przebywający w Bulgarii publicysta polski, cenną i nie zwykle ciekawą pracę.

DZIAŁ EKONOMICZNY.

Program wystawy krajowej w Krakowie. (C. d.) Dział drugi. Krajowe wyroby przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego, tudzież dział nauki.

Grupa 10. Górnictwo i hutnictwo. Węgle kopalne, koks, asfalt, łupki bitumiczne. Torf, olęj skalny surowy i rektyfikowany, odpadki natowe. Wosk ziemny i jego przetwory. Rudy i metale. Sól warzonka i kopalna. Siarka. Gips. Marmury. Wapienie. Cementy. Kaolin, glina oguotrwala, glina garncarska i t. p. Kwarcyt, kamień brukowy, płytowy i t. p. Naturalne krzemiany alkaliczne, kwarc, alunit. Kopalne sole potasowe i ich przetwory. Minerale używane na nawóz. Skamieniałości. Okazy mineralogiczne. Przekroje geologiczne. Modele maszyn i przyrządów używanych w górnictwie.

Grupa 11. Przemysł chemiczny. Kwasy, zasady i sole fabrykowane dla użytku przemysłowego; chemikalia używane do fotografii. Oleje. Tłuszcze i ich przetwory, jakoto: gliceryna, mydła i pokosty. Farby i lakiery. Olejki eteryczne, pachnidła i kosmetyki. Białko. Klej. Krochmal (skrobia), dekstryna i cukier skrobiowy. Zapalki.

Grupa 12. Środki pożywienia. Mąka i wyroby mączne, sól. Cukier, syrop i t. p. Spirytus, likwory, drożdże prasowane itp. Konserwy i ekstrakty: mięsne i jarzynne, bulion w tabliczkach, mleko zgęszczone, kiszi ki grochowe. Wyroby cukiernicze, pierniki, czekolada, surogaty kawy i t. p.

Grupa 13. Tkaniny i odzież. Welna prana i przerobiona, sierć zwierzęca przygotowana do tkanin, tudzież wyroby z tych materiałów. Len, konopie i inne podobne włókna, tudzież tkaniny i plecionki z tych materiałów. Plecionki ze słomy, sitowia, lyczka włosów, tudzież tkaniny z drutu i wyroby powroźnicze. Wyroby smuklerskie. Hafty, koronki. Gotowe ubrania: suknie, kapelusze, czapki, wyroby modniarskie, obuwie, rękawiczki, bielizna itp. Wyroby tapicerskie. Przyrządy do tych wyrobów.

Grupa 14. Skóry i wyroby ze skór. Skóry, wyroby rymarskie, siodlarskie i rękawicznice z wyłączeniem odzieży i wyrobów galanteryjnych. Wyroby kuśnierskie.

Grupa 15. Wyroby z materiałów szlachetnych. Wyroby jubilerskie, brązownicze. Wyroby z pianki morskiej, bursztynu, koralu, kości słoniowej, itp.

Grupa 16. Wyroby galanteryjne. Wyroby galanteryjne, wyroby grzebieniarskie i szcztokarskie, zabawki dzieciune itp.

Grupa 17. Papier i wyroby z papieru. Papka, papier różnego rodzaju do pisania, rysowania i malowania, papier malowany, tapety, papier kartonowy i wyciskawy. Wyroby introligatorskie,

Grupa 18. Drukarstwo i technika reprodukcyjna. Wyroby drukarskie, ksylograficzne, miedzioryty i staloryty, litografie, chromolitografie, fotografie, roboty grawerskie (rytownicze). Rysunki wzorów przedmiotów przemysłowych i malarstwa dekoracyjnego.

Grupa 19. Budownictwo i Inżynieria cywilna. Materiały budowlane, o ile nie znalazły pomieszczenia w innych grupach. Plany i modele mostów, wiaduktów, wodociągów i t. p. Plany zakładów przemysłowych: młynów, browarów, gorzelni, tartaków, cukrowni i t. p. Plany, modele i rysunki budynków publicznych, pomieszkai, więzień, szkół i t. p. Aparata pomocnicze przy budowach różnego rodzaju.

Grupa 20. Wyroby z kamienia, gliny i szkła. Wyroby z kamienia, łupku i cementu. Rury, toczydła i oselki, kamienie młyńskie, litograficzne; wyroby z marmuru prawdziwego i naśladowanego i t. p. Wyroby z gliny: rury, dreny, cegły, dachówki, kafle, piece, ornamenty i t. p. Wyroby ze szkła: szkła taflowe, dęte i t. p.

Grupa 21. Wyroby z drzewa. Wyroby stolarskie, jakoto: budownicze, meble i marketerye. Wyroby bednarskie i sitarские. Wyroby tokarskie. Wyroby snycerskie, wyroby koszykarskie, i inne drobne wyroby z drzewa.

Grupa 22. Wyroby metalowe. Wyroby ślusarskie, blacharskie, kotlarskie, kowalskie, w ogóle wyroby z żelaza i ze stali z wyłączeniem maszyn i instrumentów naukowych. Wyroby z innych metali. Nożownictwo. Broń różnego rodzaju.

Grupa 23. Maszyny wyrobu krajowego oraz przyrządy przewozowe. Maszyny parowe, wodne i inne do poruszania służące. Maszyny rolnicze i narzędzia służące bądź do ogólnego użytku, bądź też do użytku szczególnego przy górnictwie, hutnictwie i innych gałęziach przemysłu. Wozy, wózki, powozy, przyrządy do gaszenia ognia i t. p.

Grupa 24. Instrumenta muzyczne.

Grupa 25. Instrumenta naukowe. Instrumenta matematyczne, astronomiczne, fizykalne i chemiczne. Zegary i ich części składowe i t. d.

Grupa 26. Przemysł w zakresie farmacji, balneologii, higieny, leczenia i pielęgnowania chorych. Narzędzia diagnostyczne, higieniczne, farmaceutyczne, chirurgiczne. — Bandarze. — Przyrządy przewozowe chorych i rannych. — Przyrządy do pielęgnowania chorych, hydroterapeutyczne i gimnastyczne. — Przetwory chemiczne w medycynie używane, środki desinfekcyjne i opatrunkowe. — Naczynia i przetwory farmaceutyczne. Pożywki i napoje zaprawne lekami. Środki do żywienia chorych i rekonwalescentów. — Wody mineralne naturalne i sztuczne. Przetwory zdrowo. — Rośliny i nasiona lekarskie. — Plany, modele i rysunki budowy szpitala; oświetlenia, wentylacji i ogrzewania budynków; urządzenie kloak, kanałów itp. — Rysunki, odlewy, odciski i podobizny w zakresie przedmiotów naukowo i przemysłowo lekarskich, farmaceutycznych i balneologicznych. — Wydawnictwa krajowe lekarskie i farmaceutyczne. Preparata anatomiczne i patologiczne itp.

Grupa 27. Przemysł domowy i ręczne roboty kobiet. Wszelkie roboty kobiece szyte, haftowane, haczkowane, pończoszkowe, siatkowe, koronkowe, sztuksiove. Sztuczne kwiaty z jedwabiu, papieru, skóry, welny i t. p. (o ile nie należą do grupy 14).

Grupa 28. Okazy prac szkół przemysłowych i przedmioty muzealne wpływające na podniesienie przemysłu i sztuki. Prace uczniów, wzory i modele.

Grupa 29. Dział wychowawczy i naukowy. Systemy nauczania i urządzania szkół, książki szkolne i dzieła naukowe. Środki naukowe. Przybory do umysłowania nauki. Prace i wyroby uczniów i uczennic.

Dział trzeci. Wyroby przemysłu domowego gospodarstw włościańskich i małomiastek.

Grupa 30. Wyroby przemysłu domowego. Wyroby tkackie, hafty, koronki, wyroby koszykarskie i snycerskie, wyrób pudełek, wyroby z kamienia, gliny i w ogóle wszystkie wyroby stanowiące poboczny zarobek ludności wiejskiej lub małomiastekiej.

Dział czwarty. Maszyny i narzędzia rolnicze krajowe i zagraniczne oraz maszyny przemysłowe producentów zagranicznych.

Grupa 31. Maszyny rolnicze krajowe.

Grupa 32. Maszyny pomocnicze dla rolnictwa, producentów zagranicznych.

Grupa 33. Maszyny pomocnicze dla przemysłu, producentów zagranicznych.

Dział piąty. Dzieła sztuki polskiej oraz zabytki starożytności.

Grupa 34. Architektura. Projekta architektoniczne. Zdjęcia i restauracje zabytków.

Grupa 35. Rzeźba z ostatnich dwudziestu lat.

Grupa 36. Malarstwo z ostatnich dwudziestu lat. Obrazy olejne, rysunki, akwarelle, gwasze, pastelle i miniatury.

Grupa 37. Sztuki graficzne jako arcyzm. Okazy sztychów, litografii, drzeworytów, fototypy artystycznych.

Grupa 38. Sztuka stosowana do przemysłu. Projekta rysowane i okazy przedmiotów.

Grupa 39. Starożytności i pamiątki historyczne. Dzieła sztuki i wyroby artystyczne i okazy przemysłu dawnego i t. p.

(Dokończenie nastąpi).

Sprawozdanie tygodniowe Izby interesów Towarzystwa roln. okr. Rzeszowskiego z d. 11. Stycznia b. r.

Rzepak 9.30—9.75, pszenica 8.45—8.60, żyto 6.30—6.40, jęczmień 6.—7., owies 5.—6., wyka 5.—5.50, bób 5.—5.50, konica 4.5—4.8, groch 9.50—9., chmiel 45—60, ziemniaki — — — okowita 10.40—10.50. (Ceny za 100 kilo).

Na sprzedaż: Zarząd dóbr Białe (p. Tyczyn) para gniazdych koni miary 156 centimetr. — Z. d. Przebórz (p. Kolbuszowa): siewnik szerokokrotny, mało używany, za przystępną cenę.

WINIARNIA
J. PLAPINGIERA w RZESZOWIE
poleca Szanownej Publiczności
jak najlepsze węgier. i austr.
WINA
w szczególności wina węgierskie
stare, i Erlawskie czerwone, któ-
re osobiście dobierał i jest w mo-
żności po bardzo umiarkowanych
cenach sprzedawać.

KANTOR WYMIANY
SALOMONA SCHOENBLUMA
w domu Wnęj Neugebauerowej
(naprzeciw kościoła farnego)
kupuje i sprzedaje wszystkie efek-
ta i monety, pod warunkami
najprzystępniejszymi.

FRANCISZEK TISCHLER
W RZESZOWIE
przy ulicy Farniej.
POLECA:
Skład prawdziwych lniaanych
płócien, ręczników, chustek do
nosa, nakryć stołowych, bia-
łych szirtingów, pik i dymek,
kolorowych barchanów, baj i
perkali, obić na meble, dreli-
chów oraz angielskich płócien-
nek, cerat i dywanów.

Własny wyrób męskiej i damskiej
bielizny
Bajecznie tanio!
KOSZULE MĘSKIE po 1 zł.
Wielki wybór pończoch, skarpe-
tek, kaftaników, trykotowych.

Wielka ilość
czarnych kaszmirów, sukien na po-
dłogi, kocyców, kolder, kap na
łóżka, firanek, barchanów.
Również skład białej i kolorowej
bawełny, nici do szycia, męskich
krawatek, koronek, szłarek i wsta-
wek haftowanych.
Ceniki i próby materji po-
syłam na żądanie franko.
254 22-2.

SÉRY
Kańczudzkie
Imperial, Romadour,
Limburgski, Alpejski, Ser
do wina (Weinkäse), Ha-
genbergski i inne
dostać można
w **MLECZARNI**
Rzeszowskiej
(na Różance). (340. 7-7)

Hair-Milkon
(Mleko odmładzające włosy),
udziela włosom dawną świe-
żość i barwę. Nie farbuję! Nie
jest szkodliwe!
292. 25-14.
Cena dużej flaszki 2 złr.

Do nabycia jedynie w handlu
J. Schaittra i Sp. w Rzeszo-
wie. Główny skład u J. Gro-
licha w Bernie.

Eau de Hébé,
291.
25-14.
(Woda Heby) orientalny śro-
dek na upiększenie (nie szmin-
ka), wydoskonalony i kilka-
krotnie wypróbowany przez
prof. Dra Holly, wytwarza na-
turalną delikatność, białość i
zaokrąglenie kształtów, niszczy
piegi, plamy wątrobiane i opa-
lenie od słońca.
Cena 85 ct.

Do nabycia jedynie w handlu
J. Schaittra i Sp. w Rzeszo-
wie. Główny skład u J. Gro-
licha w Bernie.

LEŚNICZY
z niższym państ. egzam. 5cio le-
tnią praktyką, miłośnik polowania,
biegły w rysunkach. mogący się
wykazać bardzo chlubnymi swia-
dectwami.
poszukuje posady.
Laskawe zgłoszenia przyjmuje
księgarnia Wgo E. F. ARVAYA
w Rzeszowie.

FABRYKA
MYDŁA PAROWEGO
oraz wyrobów perfumeryi
JULIUSZA ROTHa w Bielsku
poleca:
jako specjalność: znakomite
mydła do golenia
(5cio kilogr. pakiet 2 zł. 50 ct.,
franko) tudzież francuskie
ziarniste mydła toaletowe.
(353. 5-2).

FORTE PIAN
z fabryki warszawskiej Fryd.
Buchholtza
TANIO DO SPRZEDANIA.
Wiadomość w księgarni Wg. E. F.
Arvaya.

MASŁO (339. 7-2)
wyborne, świeże i solone
poleca
MLECZARNIA
RZESZOWSKA
(na Różance).
świeże 1 kilo . . . 1 zł. 20 ct.
solone „ . . . 1 „ . . .

BILARD
KARAMBOLOWY,
w dobrym stanie
z wolnej ręki do sprzedania.
Wiadomość w kawiarni p. Klapholza na No-
wym Rynku.
(336. 4-2)

SKŁAD MEBLI
pod firmą
W. SPERLING
przeniesionym został
z domu p. Zangena do domu p.
Jaskiewiczza przy ul. Pańskiej.
Przy tej sposobności polecam
mój dobrze zaopatrzony skład me-
bli orzechowych, dębowych, gar-
niturey salonowe, meble żelazne, lu-
stra w ramach orzechowych i dębo-
wych, we wielkim wyborze obicia
na meble wyrobu krajowego i za-
granicznego, które sprzedają także
osobno po cenach fabrycznych;
portierey jutowe, chodniki, wózki
dziecinne itp. Ceny przystępne.
Sprzedaje się towary także
na wypłaty miesięczne.
Poleca się przeto nadal laska-
wym względem Szan. Publiczności
z szacunkiem
Wilhelm Sperling.

NOWOŚĆ!
LAMPY BEZPIECZEŃSTWA
patentowane
(355. 2-2)
nie eksplodują. nie ulegają rozbiciu, dają czyste i jasne
światło. DO NABYCIA WYŁĄCZNIE
u **STANISŁAWA PIONA** w RZESZOWIE.

W RZESZOWIE
przy ulicy Zamkowej jest do sprzedania
kamienica piętrowa,
przed 4 laty wybudowana za **ostatnią** cenę
10000 złr. a. w. Dług na niej 4000 złr. spłaca
się ratami z 5%.
Wiadomość u właściciela N. k. 490 w Rzeszowie.
(358. 3-1).

PAPIER WLINSI
Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw **katarom,**
kaszlom, nieżytowi, oskrzeli,
chorobom gardlanym, grypie,
goścoci, bólowi w krzyżach
i t. p. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wy-
stareza i pozostawia tylko lekkie świerzbienie. — Cena pudełka **1 fr.**
50 c. w Paryżu.
Skład główny w Paryżu na ulicy de Seine 31. — W Rzeszowie:
w drogueryi p. Zacharskiego. — We Lwowie: w aptece p. K. Mikolascha. —
W Krakowie: w aptekach pp. Wiszniewskiego, Redyka, Trauczyńskiego
i Siedleckiego. (342. 18-7).

KROPLE ŚW. JAKOBA
W celu zupełnego i pewnego wyleczenia wszelkich dolegli-
wości żołądka i nerwów, nawet takich, które opierały się wszel-
kim dotychczasowym środkom lekarskim, specjalnie w chorobach
katarze żołądka osłabieniu żołądka, kolkach, kureczach, w upo-
śledzonym trawieniu, w uczuciach trwogi, bicia serca, bólgo-
wy i t. p.
ropie św. Jakoba, sporządzone podług recepty bosych mni-
chów z greckiego klasztoru Actra, wydostylowane z 22 najlepszych
zioł leczniczych wschodnich, z których każde zajmuje jeszcze dziś pierwsze
miejsce jako środek leczniczy, sprawiają przez skład swój przy użyciu ich
niezawodny skutek.
Dostać można we flaszkach po 60 ct. i 2 złr.
Skład główny: **M. SCHULZ, HANNOVER, Schillerstrasse.**
Składy w aptekach: Zygmunta Ruckera we Lwowie, Wiktora Redy-
ka i E. Stockmara w Krakowie, M. Redera w Brodach, a nadto dostać
można u droguisty J. B. Zacharskiego w Rzeszowie (314. 26-8).

Świeży kawior astrachański,
Ogórki znaimskie,
Kalańfory włoskie, Jabłka i gruszki tyrolskie.
PIWO PILZNEŃSKIE
etc.
(347. 5-2)
poleca
HANDEL E. G. NEUGEBAUERA w Rzeszowie.

OSTRZEGAM
w interesie prawdy każdego, komu na utrzymaniu włosów
w dobrym stanie zależy, przed używaniem gwałtownie re-
klamowanych środków cudownych. Niechaj każdy słucha
mojej rady, aby nie było za późno. Kto chce swoje włosy i
brodę w dobrym stanie zachować, od wypadania włosów ochronić
się a przytem bujny zarost otrzymać, niechaj użyje jednego
w tym rodzaju środka czysto naturalnego pod nazwą:
ROBORANTIUM
(Essencya wytwarzająca włosy). 293. 25-14.
Skutki tego środka wypróbowane zostały u **Lysych,**
gdzie jeszcze cebulki włosowe swej żywotności nie utra-
ciły, nie mniej też u osób mających słaby zarost lub wcale
żadnego.
Środek ten wprawdzie nie wytwarza w ciągu 14
miesięcy włosów długich na 185 centym., gdyż to należy
do mrzonek, bajek i kłamstw opowiadanych dzieciom
przez plastunki, lecz szczył się rzeczywicie znakomitymi sku-
tkami. Oryg. flakon kosztuje 1 złr. 50 ct. Próbką 1 złr.
JAN GROFICH
Fabrykant perfumeryi
i jedyny wytwórca „ROBORANTIUM” w BERNIE.
W Rzeszowie jest prawdziwe i nietalszowane Roboran-
tium do nabycia w handlu korzenym J. Schaittra i Sp.
Czcionkami E. F. Arvaya w Rzeszowie, 1887.

ZMIANA CZASU.
Mam zaszczyt powiadomić Sz. Publiczność, iż
po skonstatowaniu południka Rzeszowskiego i
zgodnie z wolą moich P. T. odbiorców, uznaję za
właściwe, iż zegary wiszące u mnie w oknie dla
wygody Szan. Publiczności, regulowane będą od
dnia 15 t. m. w ten sposób, że czas miejski li-
czyć się będzie, prędzej tylko o 13 minut od ko-
lejowego, tak jak południk Rzeszowski wskazuje,
a nie o 20 minut, jak to pierwiej miało miejsce.
Z głębokim szacunkiem
M. MUSZKOWSKI
zegarmistrz.

UWIADOMIENIE.
Mam zaszczyt uwiadomić P. T. Publiczność, że mając **salon** do
zdjęć fotograficznych, należycie ogrzany i wykonując zdjęcia sposobem
emulsyjnym, jestem w możności tak w dniach pochmurnych, podczas
zawieruch śnieżnych, jako też podczas mrozów wykonywać zdjęcia,
równie tak dobre jak w najpogodniejszych dniach letnich.
Starając się, aby moje fotografie nie ustępowały w niczem fotogra-
fom najpierwszych meich kolegów w kraju, żywię nadzieję, że P. T. Pu-
bliczność licznemi odwiedzinami mego zakładu zechce się przekonać o pra-
wdziwości powyższego twierdzenia.
Z wysokiem poważaniem
EDW. JANUSZ
fotograf przy ul. sandomierskiej,
(vis-à-vis Szkoły żeńskiej).
(345. 12-6).

Za 2 złote!
Chociaż zle czasy nastaly
Lecz interes doskonaly!
Kto dwóch złotych nie żatnje
Temu naprzód gratuluję:
Bo za te pieniądze tanie
Aż dziesięć rzeczy dostanie.
Ależ to cud nad cudami!
Kupcie, a ujrzycie sami!

**Dziesięć tych wartości-
owych przedmiotów kosztu-
je razem**
TYLKO 2 ZŁOTE
chociaż każdy kawałek z osobna wart więcej, jak
2 złr. up. znajdujący się między innymi regularnie
idący zegarek:
1. brązowy zegarek idący pod gwarancją regu-
[larnie].
1. cyganicka piankowa rzeźbiona z bursztynem.
1. ozdoba papierosnica oplatana
1. kauczukowe pudełeczko na zapaliki z przyrzą-
[dem do zapalania].
1. elegancka prawdziwie jedwabna lub atlasowa
[krawatka].
1. do teje odpowiednia przedliczna szpilka z ka-
[mieniami].
1. kieszonkowy niklowy przyrząd do pisania (oło-
[wek, pióro, i gumka].
1. elegancki szczyrtek z wykiuwaczem i tyżczką
[do uszu].
1. pierścionek z kamieniami.
1. humorystyczna pamiętka z Wiednia.
Zamówienia wykonuje za pobraniem
pocztowem
Wiener Specialitäten-Lager „Fekete”
Wien, Hundstürmerstrasse 18/41

BUKIETY BALOWE
od zhr. 2 do 10 zhr. bukietki kotyjonowe,
od zhr. 7 do 10 suszone, od zhr. 10 do 20 z ży-
wych kwiatów.
Zamówienia przyjmuje
STEFAN KOSTURK,
osrodek miejski w Rzeszowie.
(357. 6-2)

ROGÓŻKI KOKOSOWE
plecione i szrotkowe
poleca
A. Borówka w Rzeszowie, (ul. pańska).

DRUKARNIA
E. F. ARVAYA w Rzeszowie,
urządzona na wzór najpierwszych tego rodzaju zakładów,
ODZNACZONA MEDALEM
za wzorowe i pełne smaku druki na Wystawie w r. 1884
ma zaszczyt polecić się Szan. Publiczności.
Drukarnia posiada znaczny zapas doborowych czcionek najno-
wszego kroju, wydoskonalone prasy pospieszne i ręczne, najprze-
dniejsze farby do druków, tak czarnych, jak i różnokolorowych,
jest zatem w możności zadość uczynić wszelkim żądaniom.
CENY NAJUMIARKOWANISZE.